

Językoznawstwo kognitywne: w poszukiwaniu humanistycznej koncepcji języka**

πάντων χρημάτων μέτρον ἄνθρωπος
(Miarą wszystkich rzeczy jest człowiek)

Protagoras

Przypisywane Protagorasowi z Abdery słowa zostały wybrane jako motto niniejszego artykułu z dwu przyczyn. Po pierwsze, w sposób trafny i lapidarny oddają one moim zdaniem postulowaną w ramach – przedstawianego w pracy – kognitywistycznego nurtu w językoznawstwie koncepcję roli człowieka jako aktywnego podmiotu tworzącego język, związany z nim świat pojęciowy oraz znaczenie wyrażeń i konstrukcji językowych. W przeciwieństwie do formalistyczno-racjonalistycznych teorii, skupiających się na obiektywnych relacjach języka do świata i traktujących język jako abstrakcyjny system oderwany od swego użytkownika, językoznawstwo kognitywne stawia człowieka w centrum zjawisk związanych z językiem. Przedstawiając pokrótce konkretne postulaty kognitywistów, postaram się wykazać, że na tle najbardziej wpływowych dwudziestowiecznych koncepcji lingwistycznych językoznawstwo kognitywne stanowi *par excellence* humanistyczne podejście do języka. Jednakże wspomniana максима Protagorasa ma zwracać uwagę na jeszcze jeden fakt: że przedstawiane humanistyczne podejście kognitywistów nie stanowi nowego odkrycia, lecz jedynie spójną konsolidację i rozwinięcie starych tez, które zostaną zasygnalizowane w pierwszej części artykułu.

Zarysowany powyżej cel niniejszej pracy, jak również – ogólniej – temat przewodni tomu, w którym się ona ukazuje, wymaga choćby krótkiej charakterystyki pojęcia, czy też zjawiska, kryjącego się za terminem „humanistyka” oraz spokrewnionym z nim określeniem „humanistyczny”. Ogólnie rzecz ujmując,

* lukasz.wiraszka@uj.edu.pl

** Autor pragnie podziękować Profesor Elżbiecie Tabakowskiej za wnikliwą krytykę merytoryczną artykułu oraz cenne uwagi dotyczące stylistycznej strony tekstu.

humanistykę rozumie się dziś jako zespół nauk, których przedmiotem dociekań jest człowiek jako istota społeczna oraz jego wytwory, takie jak literatura, sztuka czy też język¹. Wyznacznikiem humanistycznego charakteru danego przedsięwzięcia jest zatem umiejscowienie w jego centrum, jako punktu odniesienia, człowieka i przyjęcie takiego spojrzenia na wytwory jego rąk i umysłu, które uwzględnia ludzką naturę i sposób jej interakcji z otaczającym światem. Wydaje się więc, że język powinien być w istocie przedmiotem dociekań o nastawieniu humanistycznym, jest bowiem tym, co odróżnia człowieka od innych stworzeń, a zatem stanowi element cycerońskiej *humanitas*². Jednakże, jak się przekonamy, dominujące w XX wieku podejścia do języka starają się w imię „naukowości” oderwać obiekt swych badań – wytwór człowieka – od jego twórcy.

Należy podkreślić, iż niniejszy szkic nie ma w zamierzeniu autora charakteru krótkiego przeglądu ani nawet zarysu historii myśli językoznawczej. Nie należy go również traktować jako wprowadzenia do językoznawstwa kognitywnego. Jedynym celem pracy jest wspomniane już naświetlenie humanistycznej natury tego nurtu w lingwistyce, szczególnie w porównaniu ze szkołami należącymi do głównego nurtu językoznawstwa XX wieku, oraz wskazanie – jakkolwiek wybiórcze – zapowiedzi jego humanistycznych aspektów w dziejach europejskiej filozofii języka.

1. Humanistyczne akcenty w językoznawstwie przednaukowym

W historii myśli językoznawczej pierwszymi myślicielami, którzy zwrócili uwagę na rolę człowieka jako podmiotu tworzącego język, byli filozofowie eleaccy (VI–IV w. p.n.e.). To oni wprowadzili do rozważań nad stosunkiem pomiędzy językiem a rzeczywistością – najstarszego teoretycznego problemu językoznawczego – element trzeci: percypujące rzeczywistość twórcę i użytkownika języka (Heinz 1983: 28). W ich ślady poszli następnie sofisci (V–IV w. p.n.e.). Podkreślali oni fakt, iż skoro język jest wytworem człowieka, którego postrzeganie świata ma charakter subiektywny, to relacja między językiem a rzeczywistością oparta jest na zwyczaju i umowie (Heinz 1983: 29). Poszli oni jednak dalej i umieścili człowieka w centrum wszelkich rozważań, co wyrazili w formie wspomnianej już we wstępie formuły, iż miarą wszystkich rzeczy jest człowiek.

To, że relację między językiem a rzeczywistością tworzy percypująca i myśląca istota ludzka, ustalił definitywnie i przypieczętował swym autorytetem Arystoteles (384–322 r. p.n.e.). Skupił się on jednak na możliwości precyzyjnego określenia stosunku pomiędzy rzeczywistością a samym myśleniem, który

¹ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1995, t. 1, s. 711.

² Por. Popowski 2005: 6–8.

ujmował w kategoriach prawdy i fałszu, wprowadzając w ten sposób do myśli językoznawczej logikę (Heinz 1983: 30). Od tej pory logika towarzyszyła językoznawstwu niemalże nieprzerwanie i choć została doń wprowadzona w wyniku uznania wagi czynnika ludzkiego w języku, w ostatecznym rozrachunku przyczyniła się w znacznym stopniu do jego wyrugowania. Arystotelesowska logika – jak i jej późniejsze rozwinięcia oraz opierające się na niej wpływowe dwudziestowieczne teorie języka – operowała bowiem na hierarchii pojęć odpowiadających istniejącym rzekomo obiektywnie w świecie kategoriom i przedstawiała „rzeczowy porządek prawd [...] nie twierdząc bynajmniej, że jest on psychologicznym porządkiem, w jakim prawdy poznajemy” (Tatarkiewicz 2005: 121). Co równie istotne, samo poznanie miało dla Arystotelesa charakter bierny, receptywny, a zatem – nie pomniejszając innych dokonań Filozofa w zakresie teorii języka – umiejscowienie logiki między językiem a rzeczywistością paradoksalnie zniwelowało podkreślany przez sofistów subiektywizm ludzkiego poznania.

Prawdziwymi starożytnymi humanistami pośród filozofów zajmujących się problemami związanymi z językiem byli stoicy (III–I w. p.n.e.). W swych dociekaniach z zakresu teorii poznania i języka przesunęli oni punkt ciężkości z „przedmiotu poznania na podmiot poznający, czyli na człowieka i jego strukturę fizjologiczną, od której w pierwszym rzędzie zależy poznanie rzeczywistości” (Heinz 1983: 32). W ten sposób jako pierwsi zwrócili uwagę na kluczową rolę człowieka i jego myślenia – powiedzielibyśmy dziś „procesów poznawczych” – w ustalaniu relacji pomiędzy językiem a rzeczywistością. Opowiadając się w większości po stronie anomalistów w odwiecznym sporze z analogistami, przekonani byli, iż język nie jest bezpośrednim odbiciem rzeczy istniejących obiektywnie w świecie (Lyons 1976: 21). W przeciwieństwie do analogistów, którzy możliwości wyjaśnienia relacji między językiem a rzeczywistością upatrywali – podobnie jak Arystoteles – w logice, stoicy zajmowali stanowisko przypominające postulaty dwudziestowiecznych kognitywistów, według których na strukturę języka mają wpływ psychofizyczne właściwości tworzącej ją człowieka.

Humanistycznych akcentów nieco trudniej się doszukać w językoznawczej myśli europejskiego średniowiecza – epoki, w której o podkreślanu roli człowieka jako twórcy języka nie mogło być mowy. Jednakże na tle niezliczonych komentarzy do autorów łacińskich gramatyk pochodzących z okresu schyłku starożytności – ulubionego zajęcia ówczesnych badaczy języka – wyróżnia się nurt rozważań o charakterze teoretycznym, na który warto tu zwrócić uwagę: *grammatica speculativa*. Oto grupa filozofów scholastycznych, nazwanych od tytułów swych traktatów *modistae*, kontynuując tradycję zapoczątkowaną przed wiekami przez greckich myślicieli, skupiła się na ustalaniu relacji między myśleniem, językiem i rzeczywistością (Heinz 1983: 78 i n.). I choć swe rozważania opierali na niefortunnej dla humanistycznej myśli arystotelesowskiej logice i wykorzystywanych w niej kategoriach, w ich dorobku można wskazać pomy-

sły, które pod pewnymi względami przywodzą na myśl postulaty współczesnych kognitywistów. Po pierwsze, przykładali oni szczególną wagę do kwestii znaczenia (Lyons 1976: 24), wykazując, iż stanowi ono pierwszorzędną motywację dla struktury języka. Ogólnie rzecz biorąc, wysuwana przez nich teza przewodnia głosiła, że różne kategorie gramatyczne odpowiadają odmiennym sposobom oznaczania (*modi significandi*), odmiennym sposobom ujmowania obiektywnej rzeczywistości, co – jak się przekonamy w części trzeciej – kilkaset lat później twórca gramatyki kognitywnej powtórzy, nazywając obrazowaniem. Po drugie, ci średniowieczni filozofowie podkreślali fakt, iż wyrażenia językowe odsyłają do rzeczywistości pozajęzykowej za pośrednictwem pojęć, co wyrażali w postaci formuły *voces significant res mediantibus conceptibus*. Była to zapowiedź charakterystycznego dla kognitywistycznego paradygmatu w językoznawstwie konceptualistycznego podejścia do znaczenia (por. Taylor 2007: 229 i nn.).

W dobie renesansu punkt ciężkości w językoznawstwie wyraźnie przesunął się z rozważań teoretycznych na opisywanie gramatyk nowo odkrytych języków i języków narodowych, które do tej pory uważane były za niegodne uwagi, gdyż język w ogóle utożsamiano z łaciną (Heinz 1983: 77). To właśnie rozszerzenie horyzontów badawczych na wszystkie znane języki, jakimi posługuje się człowiek, stanowiło zasadniczy humanistyczny akcent językoznawstwa epoki, w której humanizm był jednym z głównych prądów filozoficzno-kulturowych. Jeśli wziąć pod uwagę niemalże wyłączną licencję łaciny na zainteresowanie filozofów języka w średniowieczu, można by powiedzieć, że *credo* renesansowych gramatyków brzmiało: „Jestem człowiekiem i żaden ludzki język nie jest mi obcy”. W XX wieku kognitywiści dokonają dalszego rozszerzenia horyzontów badawczych językoznawstwa – na szeroką gamę zjawisk językowych (takich jak „przenośne” użycia języka czy metaforyczne i metonimiczne rozszerzenia znaczeń) traktowanych do tej pory jako nieinteresujące dla językoznawcy, gdyż trudne bądź niemożliwe do uchwycenia w postaci ogólnych reguł.

Spośród filozofów języka epoki oświecenia i romantyzmu, których poglądy można uważać za zapowiedzi pewnych postulatów językoznawstwa kognitywnego, warto w szczególności wymienić przedstawicieli filozofii niemieckiej, zwłaszcza Johanna Gottfrieda Herdera oraz Wilhelma von Humboldta. Pierwszy z nich kładł nacisk na ścisły związek myśli i języka, który według niego był narzędziem, treścią, a także stanowił o formie ludzkiego myślenia (Robins 1997: 155–156). Jego psychologizująca koncepcja, według której język ma naturalny związek z psychiką ludzką, gdyż jest jej wytworem, lecz związek ten „ulega stopniowej konwencjonalizacji, której wyrazem jest w pierwszym rzędzie gramatyka” (Heinz 1983: 108), przypomina proponowaną przez Ronalda Langackera koncepcję gramatyki jako ustrukturyzowanego inwentarza skonwencjonalizowanych obrazów mentalnych (zob. część 3.3.).

Swymi poglądami Herder wywarł wpływ na myśl Humboldta, zwłaszcza na jego psychologizacyjne podejście i koncepcję języka jako wyrazu ducha narodu. Według tego znakomitego myśliciela „język jest wewnętrzną naturalną potrzebą

człowieka nie tylko dla czysto zewnętrznego porozumienia się w ramach danej społeczności, ale w pierwszym rzędzie dla koniecznej wymiany myśli, dla konfrontacji swego indywidualnego widzenia świata z jego widzeniem u innych jednostek” (Heinz 1983: 145). To, że język daje wyraz „indywidualnego widzenia świata” mówiącego, podkreślać będą dobitnie dwudziestowieczni przedstawiciele językoznawczego kognitywizmu, mówiąc o „konceptualizacji”, „obrazowaniu” oraz „punkcie widzenia”.

2. Strukturalistyczna dehumanizacja

Przełom, jaki nastąpił w językoznawstwie na początku XX wieku, z jednej strony wyniósł lingwistykę do poziomu nauki, sprawiając, że stała się ona dziedziną autonomiczną i samowystarczalną, z drugiej jednak strony to dążenie do naukowości przyczyniło się do daleko idącej dehumanizacji myśli językoznawczej. Inicjatorem tego przełomu był szwajcarski lingwista Ferdinand de Saussure, który za wniesione do teorii języka koncepcje zyskał sobie tytuł ojca współczesnego językoznawstwa (zob. Taylor 2007: 47).

Wśród wysuniętych przez de Saussure’a postulatów, jakie legły u podstaw dominującego przez większą część XX wieku nurtu w językoznawstwie, znalazły się takie, które w zasadniczy sposób wpłynęły na „oczyszczenie” językoznawczej metodologii z szeroko rozumianego czynnika ludzkiego. Najważniejszym z nich było oddzielenie w obrębie ogółu zjawisk związanych z językiem tego, co wspólne dla wszystkich członków danej społeczności językowej, co zostało nazwane przez de Saussure’a terminem *langue* – „język”, od tego, co dla nich specyficzne, swoiste dla konkretnych wypowiedzi, czyli *parole* – „mówienie” i wybranie tego pierwszego za jedyny przedmiot „właściwego językoznawstwa” (Saussure 2002: 47). W ujęciu tym język zostaje wyabstrahowany i uniezależniony od posługującego się nim człowieka oraz zdefiniowany jako abstrakcyjny system różnic³. Dla de Saussure’a to, co indywidualne – a zatem „ludzkie” – jest tożsame z tym, „co uboczne i mniej lub bardziej przypadkowe”, i dlatego nieinteresujące dla prawdziwego językoznawcy (Saussure 2002: 41). Co więcej, według strukturalizmu de Saussure’a człowiek nie jest tworzącym język podmiotem, lecz jego biernym biorcą: „Język nie jest funkcją mówiącego, jest on wytworem, który jednostka biernie rejestruje” (Saussure 2002: 41). Był to jeden z głównych postulatów, przeciwko którym zbuntowali się twórcy językoznawstwa kognitywnego.

³ Należy jednak przyznać, iż w *Kursie* de Saussure zwraca uwagę na psychiczny charakter stanowiących ten system znaków językowych: to, co wspólne dla całej społeczności językowej, ma charakter ponadjednostkowy, „choć jest zdeponowane w umyśle każdego użytkownika języka” (Saussure 2002: 11).

Innym przejawem dehumanizacji, jaka nastąpiła w lingwistyce w pierwszej połowie XX wieku i wywarła wpływ na dalszy jej rozwój, było przyjęcie na gruncie amerykańskim jako podstaw metodologicznych dla badań nad językiem naczelnych założeń behawioryzmu. Najwybitniejszym badaczem, który przyczynił się do rozpowszechnienia behawiorystycznego podejścia do języka, był Leonard Bloomfield, ojciec amerykańskiej wersji strukturalizmu, zwanej deskryptytywizmem. W wydanej w 1933 roku wpływowej książce *Language* („Język”), stanowiącej podręcznik dla adeptów językoznawstwa, zainspirowany robiącą wówczas furorę behawiorystyczną szkołą w psychologii Bloomfield postulował, iż badanie języka powinno być tożsame z badaniem dostrzegalnego zachowania człowieka, czyli konkretnych wypowiedzi językowych. Choć postulat badania rzeczywistych wypowiedzi językowych był sam w sobie bardzo humanistyczny (zachęcał wszak do skupienia się na prawdziwej twórczości językowej człowieka), zalecana metodologia – wręcz przeciwnie. Bloomfield wykluczył bowiem możliwość czerpania z jakichkolwiek innych odkryć na temat natury człowieka; badacz musiał się ograniczyć do fonetycznego zapisu danej wypowiedzi i, analizując ją za pomocą tak zwanych procedur odkrywczych (*discovery procedures*), bez czynienia żadnych założeń ustalać zbiór jednostek danego języka i mechanizmów ich kombinacji (Taylor 2007: 37).

Kolejnym aspektem proponowanych przez Bloomfielda metod badań języka, który przyczynił się do dehumanizacji językoznawstwa, była jego koncepcja znaczenia. Zgodnie z zasadami behawioryzmu w „naukowej” semantyce językoznawczej nie mogło być mowy o myślach czy procesach mentalnych zachodzących w psychice użytkowników języka. Znaczenie wyrażen językowych zostało więc utożsamione z obserwowalnymi okolicznościami ich użycia, których opis miał być obiektywny i naukowy – na przykład taki, który mówi, że znaczenie słowa „sól” to ‘chlorek sodu (NaCl)’ (Bloomfield 1973: 139). Niestety, jak zauważa sam autor tego postulatu, wyklucza to możliwość określenia znaczeń znakomitej większości wyrażen, gdyż nie posiadamy wystarczająco szerokiej wiedzy o obiektach, do których one odsyłają – nie sposób, na przykład, określić znaczenia takich słów jak „miłość” czy „nienawiść”. Dlatego też lepiej znaczeniem się nie zajmować, przynajmniej do czasu, kiedy nauka będzie w stanie w obiektywny sposób opisać wszelkie zjawiska. Ponieważ zaś intuicji mówiących na temat znaczenia wyrażen, jakimi się posługują, nie należy brać poważnie, takie podejście do znaczenia zachęcało językoznawców do bagatelizowania roli człowieka jako twórcy i użytkownika języka, a do skupienia się na „obiektywnych” faktach obserwowalnego świata zewnętrznego.

Prowadzona pod sztandarem naukowości dwudziestowieczna dehumanizacja języka i językoznawstwa osiągnęła jednak swoje apogeum w postulatach wysuwanych przez następców amerykańskiego strukturalizmu – zwolenników tak zwanej generatywnej koncepcji języka, której twórcą i głównym krzewicielem był Noam Chomsky. Fundamentalnym postulatem, jaki Chomsky wysunął w pierwszej z szeregu swych najważniejszych prac (*Syntactic Structures*,

„Struktury syntaktyczne”, 1957) poświęconych rozwojowi nowej teorii języka, było przyjęcie definicji języka jako nieskończonego zbioru zdań; taki nieskończony zbiór zdań określa gramatyka rozumiana jako mechanizm „generujący” wszystkie poprawne i tylko poprawne zdania należące do danego języka (Taylor 2007: 39). Tak pojmowany język był tożsamy z abstrakcyjnym algorytmem, a zadaniem językoznawcy było opracowanie zbioru składających się na ten algorytm reguł. Ich opis powinien być maksymalnie oszczędny, tak żeby za pomocą jak najmniejszej liczby reguł można było określić jak największy zbiór gramatycznych zdań.

Stworzona w ten sposób gramatyka generatywna była opisem kompetencji językowej (*competence*), którą Chomsky rozdzielił – na podobnej zasadzie co de Saussure – od wykonania (*performance*), czyli tego, jak naprawdę ludzie mówią. Co więcej, utożsamiana z językiem w ogóle abstrakcyjna kompetencja stanowiła wyposażenie tak zwanego wyidealizowanego użytkownika języka (*idealized native speaker*), którego można by porównać do platońskiej idei użytkownika języka, czyli kogoś, kogo nigdy nie spotkamy na ulicy ani nie usłyszymy. Opisany przez teorię generatywną wyidealizowany użytkownik języka nigdy nie popełnia błędów językowych, nie waha się, nic go nie rozprasza, ma doskonałą pamięć itd., a to dlatego, że w generatywnej teorii język stanowi autonomiczny moduł umysłu, niezwiązany z żadną inną zdolnością poznawczą taką jak pamięć czy koncentracja. Słowem, generatywny model języka abstrahuje od samego człowieka.

Innym jeszcze aspektem generatywizmu Chomsky’ego w rozwiniętej wersji z 1965 roku (tak zwanej gramatyce generatywno-transformacyjnej), który świadczy o usunięciu człowieka jako twórcy i użytkownika języka poza nawias, był postulat wyróżnienia struktury powierzchniowej (*surface structure*) i struktury głębokiej (*deep structure*) wypowiedzenia. Generalnie rzecz biorąc, chodziło o to, że każdemu konkretnemu wypowiedzeniu (konkretnej formie, czyli strukturze powierzchniowej) odpowiadała jakaś struktura semantyczna (struktura głęboka). Co jednak znamienne, w tym modelu różne wypowiedzenia (struktury powierzchniowe) – na przykład *Bocian zjadł żabę* i *Żaba została zjedzona przez bociana* – miały bardzo często identyczne znaczenie (strukturę głęboką) i stanowiły jedynie warianty strukturalne. Jak się przekonamy w części trzeciej, taki postulat jest nie do przyjęcia w paradygmacie kognitywnym, według którego różne wypowiedzenia odzwierciedlają różny sposób widzenia danej sytuacji przez używającego ich człowieka.

Podsumowując: „Postulat autonomii języka, w połączeniu z ideałami maksymalnej oszczędności opisu i pełnej generatywności gramatyki, przyjmujący redukcjonizm za główną zasadę organizacji systemu, doprowadził do «dehumanizacji» językoznawstwa” (Tabakowska 2001: 21).

3. Kognitywistyczne odrodzenie językoznawczego humanizmu

Fundamentalne założenie przyjmowane w ramach nurtu językoznawstwa kognitywnego⁴ i stanowiące o jego wyjątkowości na tle dominujących w XX wieku szkół lingwistycznych głosi, iż język jest integralną częścią ludzkiego poznania (zob. Taylor 2007: 9–10). Oznacza to, że zamiast traktować język jako abstrakcyjny system bądź autonomiczny moduł umysłu stanowiący zbiór reguł, w których elementy pozostałych aspektów poznania nie figurują w postaci nawet najmniej znaczącej zmiennej, w ramach paradygmatu kognitywistycznego wszelkie postulaty dotyczące języka osadzone są w kontekście dostępnej wiedzy nie tylko o ludzkim umyśle i zachodzących w nim procesach poznawczych, ale również w kontekście wiedzy o ludzkim ciele i doświadczeniu. Słowem, kognitywistyczne teorie języka – w przeciwieństwie do ujęć formalistycznych, zwłaszcza w wydaniu amerykańskim – biorą pod uwagę wszystko to, co należy do natury człowieka.

Takie spojrzenie na język wybija się na tle sięgającego epoki Arystotelesa zespołu – wymienionych już częściowo – poglądów, które kognitywiści nazywają „obiektywizmem” (Johnson 1987; Lakoff 1987). Według tej głęboko zakorzenionej w historii europejskiej filozofii i nauki obiektywistycznej tradycji ludzka zdolność rozumowania, tworzenia pojęć i myślenia ma charakter czysto abstrakcyjny i nie zależy od cielesnej natury człowieka. U podstaw tego podejścia leży arystotelesowska koncepcja kategoryzacji przebiegającej w oparciu o „obiektywne”, czyli tkwiące w kategoryzowanych obiektach cechy, których określone zespoły stanowią warunki konieczne i wystarczające do uznania danego obiektu jako przynależącego do tej czy innej kategorii. W takim ujęciu kategorie – również te, do których odnoszą się wyrażenia językowe – określane są bez twórczego udziału człowieka jako poznającego i tworzącego je podmiotu. Co więcej, w ramach obiektywistycznej tradycji przyjmuje się, że myślenie polega na manipulowaniu symbolami, których znaczenie zależy wyłącznie od odpowiadających im istniejących w świecie zewnętrznym konkretnych rzeczy lub kategorii, a więc symbolami stanowiącymi obiektywne odbicie zewnętrznego świata (Lakoff 1987: xiv).

Opierające się na takich założeniach teorie języka i znaczenia można bez przesady chyba nazwać „zdehumanizowanymi” bądź wręcz „niehumanistycznymi”, bowiem zdolność rozumienia i używania języka jawi się w nich jako wyabstrahowana od natury i doświadczenia jego użytkowników kompetencja

⁴ Termin „językoznawstwo kognitywne” bywa rozumiany dwojako: w szerszym znaczeniu określa się nim niekiedy ogół teorii języka uznających fakt, iż wiedza językowa jest reprezentowana w umyśle mówiącego – w tym rozumieniu „kognitywnym” jest więc również językoznawstwo szkoły Chomsky’ego; do językoznawstwa kognitywnego w znaczeniu węższym zalicza się natomiast te teorie, według których – dodatkowo – wiedza językowa jest nierozzerwalnie związana z ogółem zdolności poznawczych człowieka (zob. Taylor 2007). W niniejszym artykule przyjmujemy, naturalnie, to drugie znaczenie.

o konstrukcji bardziej przypominającej sformalizowany język matematyki niż cechy charakterystyczne dla języka, jakim posługujemy się na co dzień, takie jak metaforyczność, metonimiczność i obrazowość, które wyraźnie wskazują na związek mowy z cielesną naturą człowieka, jego wyobraźnią i doświadczeniem (por. Lakoff 1987: xii). Przykłady tego typu obiektywistycznych koncepcji, które wywarły największy wpływ na rozwój myśli językoznawczej XX wieku, zostały pokrótce ukazane w części drugiej niniejszego artykułu. Poniżej przedstawimy najważniejsze postulaty wysuwane przez reprezentantów nurtu kognitywistycznego i wykażemy, że stanowią one orientację przeciwną, dążącą do przywrócenia językowi i językoznawstwu skazanego wcześniej na banicję pierwiastka humanistycznego.

3.1. Humanistyczne podstawy języka i poznania

Jak przypomnieliśmy w poprzedniej części, koncepcja zdehumanizowanego języka i językoznawstwa, zbudowana na fundamentach obiektywistycznych założeń strukturalizmu, zwłaszcza w wydaniu amerykańskim (i spotęgowana pod wpływem kartezjańskiego racjonalizmu), osiągnęła szczyt swego rozwoju w postulatach gramatyki generatywnej Chomsky'ego: istotą języka stał się abstrakcyjny algorytm generujący wyłącznie gramatyczne zdania – narzędzie, które wymknęło się spod kontroli swego użytkownika do tego stopnia, że człowiek nie musiał nawet bardzo się wysilać, żeby nauczyć się je obsługiwać, gdyż nauką mowy zajmowało się... urządzenie czy też mechanizm przyswajania języka (zob. Chomsky 1982, zwł. s. 54 i nn.). W dodatku, stanowiąca hermetyczny moduł zdolność mowy nie była w żaden istotny sposób powiązana z innymi aspektami ludzkiego poznania.

Przeciwno takiemu podejściu wymierzone są podstawowe założenia językoznawstwa kognitywnego, którego notabene dwaj czołowi przedstawiciele sami byli niegdyś generatywistami. Po pierwsze, kognitywistyczne *credo* głosi, iż język nie jest odrębnym modułem niezależnym od pozostałych zdolności poznawczych człowieka, co zobowiązuje językoznawców będących zwolennikami tego paradygmatu do uwzględniania wyników badań prowadzonych w ramach innych nauk zajmujących się ludzkim poznaniem, takich jak psychologia poznawcza, filozofia języka, antropologia, czy tak zwane neuronauki; zobowiązanie to nazywa Lakoff „zobowiązaniem do kognitywizmu” (Lakoff 1990: 41 i nn.). Warto jednak zauważyć, że na potrzebę takiej integracji nauk wskazywali już przed kognitywistami inni badacze i filozofowie języka, na przykład polski filozof i matematyk Alfred Korzybski (zob. Tabakowska 2001: 39).

Jednym z podstawowych aspektów ludzkiego poznania, do których nawiązują i na których opierają swe językoznawcze analizy kognitywiści, jest kategoryzacja. Podczas gdy według wspomnianych już ujęć obiektywistycznych kategorie, do których odnoszą się wyrażenia językowe, istnieją obiektywnie w zewnętrznej

rzeczywistości, a ich granice da się ściśle wyznaczyć na podstawie warunków koniecznych i wystarczających odnoszących się do cech wspólnych dla wszystkich elementów danej kategorii, w podejściu kognitywistycznym uznaje się, iż kategoryzacja jest w znacznej mierze procesem zależnym od ludzkiej natury, szczególnie cielesności, a także doświadczenia i związanego z nim swoistego dla różnych kultur sposobu patrzenia na świat (Johnson 1987; Lakoff 1987). To człowiek tworzy i zmienia kategorie, a pojęcia, którymi się posługuje, rzadko mają ściśle wyznaczone granice. Co więcej, przyjmowana w ramach kognitywistycznych analiz językowych teoria kategoryzacji postuluje, iż mające swe odzwierciedlenie w języku kategorie pojęciowe tworzone są i rozszerzane raczej na podstawie prototypowych przedstawicieli bądź wspólnych dla wszystkich elementów i wynikających z doświadczenia schematów niż na podstawie warunków koniecznych i wystarczających, co potwierdzają liczne eksperymenty psychologiczne⁵. Innymi zdolnościami i procesami poznawczymi człowieka, które uwzględnia i do których odwołuje się znaczna część wysuwanych w ramach kognitywistycznego paradygmatu postulatów dotyczących ludzkiego języka są między innymi: uwaga, mentalne obrazowanie scen, metafora pojęciowa, automatyzacja oraz wyróżniające człowieka zachowanie symboliczne (Taylor 2007: 11 i nn.).

Językoznawcy kognitywiści oponują również przeciwko traktowaniu języka jako abstrakcyjnego systemu czy kompetencji i nie zgadzają się z twierdzeniem, iż wszelkie jego aspekty, których nie da się uchwycić w postaci ogólnych reguł⁶, stanowią niewarte uwagi „anomalie” wynikające z ludzkiej niedoskonałości. W opinii kognitywistów przejawy językowej twórczości stanowią właśnie to, co najciekawsze i wynikające z naszej ludzkiej natury, gdyż w gruncie rzeczy wszyscy użytkownicy języka są poetami, niektórzy tylko trochę bardziej niż inni (por. Tabakowska 2001: 42).

Jak już wspomnieliśmy, poprzednicy kognitywistów – generatywiści, których metody opisu języka stanowią we wciąż jeszcze bardzo wielu kręgach akademickich jedyną metodologię (chciałoby się napisać: ideologię) uznawaną za słuszną i nowoczesną – jako materiału językowego dla ilustracji swych wysoce sformalizowanych wywodów używali najczęściej spreparowanych przez siebie, stosunkowo prostych zdań, które miały stanowić dowód na słusność jakiegoś nowego udoskonalenia abstrakcyjnej do bólu aparatury teoretycznej, na przykład na istnieniu pustego, to jest nieposiadającego znaczenia, elementu. Pomijając już kwestię pustych kategorii, problem polega na tym, że tego typu „materiał językowy” nie stanowi miarodajnej próbki sposobu, w jaki języka używają na co dzień ludzie. Jeden z „ojców założycieli” językoznawstwa kognitywnego, George Lakoff, wyliczył kiedyś, że wykorzystywane przez generatywistów

⁵ Należy tu przede wszystkim wymienić amerykańską badaczkę Eleanor Rosch, której eksperymenty i wnioski w przystępny sposób prezentują Lakoff (1987) oraz Taylor (2001).

⁶ Czyli, jak ktoś – nie pamiętam, niestety, kto, choć mam pewne podejrzenia – już kiedyś trafnie zauważył, cała poezja i większość codziennego języka!

zdania stanowią zaledwie kilka procent naszych codziennych wypowiedzi (zob. Lakoff 1987: 17). Wobec takiego podejścia zwolennicy językoznawstwa kognitywnego mogli jedynie stwierdzić, że „w poszukiwaniu możliwie najściślejszej formalizacji gramatyki generatywne osiągnęły takie wyżyny abstrakcji, z których nie było już widać prawdziwego użycia języka” (Tabakowska 2001: 38), a więc i jego użytkownika – człowieka.

Językoznawcy kognitywni – szczególnie ci, którzy sami zostali wychowani na gruncie szkoły Chomsky’ego – doszedłszy do wniosku, iż takie językoznawstwo ma zbyt mało wspólnego z badaniem języka naturalnego, od początku postanowili opierać swe postulaty na autentycznych próbkach językowych, na języku, którym naprawdę posługują się ludzie. Podjęcie tej decyzji oznaczało włączenie w zakres badań wszelkich przejawów ludzkiej twórczości językowej, nawet pomimo ryzyka, iż nie dadzą się one w łatwy sposób ująć w postaci ogólnych wniosków czy reguł. Dla przedstawicieli orientacji kognitywistycznej w językoznawstwie nie stanowiło to zresztą większego problemu, gdyż, po pierwsze, ważniejsze od oszczędności i formalności opisu było dla nich objęcie badaniami całego bogactwa zjawisk językowych, po drugie natomiast, wkrótce opracowali bądź zaadaptowali zauważone już wcześniej, choć niedocenione przez formalistów, sposoby uchwycenia „niesfornych anomalii”, takie jak sieć radialna z centrum w postaci prototypu, gwarantująca możliwość jego metaforycznych i metonimicznych rozszerzeń, wspomniane pojęcie schematu i jego różnorodnych konkretyzacji czy koncepcja wyidealizowanego modelu poznawczego⁷. Objęcie badaniami szerokiej jak nigdy dotąd w językoznawstwie⁸ gamy aspektów zwykłego, używanego na co dzień przez ludzi języka doprowadziło do przełomowych odkryć i nowatorskich teorii dotyczących natury ludzkiego poznania, w tym wszechobecności w języku i poznawczej funkcji metafory (Lakoff i Johnson 1988 [1980]), przemożnej roli tak zwanych schematów wyobrażeniowych w organizacji naszego doświadczenia (Johnson 1987) oraz wypracowanej przez Ronalda W. Langackera (1987) koncepcji mentalnego obrazowania w procesie wyrażania myśli.

Ostatni z wymienionych powyżej badaczy, jeden z czołowych krzewicieli paradygmatu kognitywistycznego w językoznawstwie, jest twórcą teorii języka zwanej „gramatyką kognitywną”, która w dobitny sposób kładzie nacisk na fundamentalne znaczenie uzusu językowego. Oparcie na uzusie oznacza tu nie tylko analizowanie autentycznych wypowiedzi, ale – co równie istotne – przyjęcie założenia, iż nabywanie języka zasadza się na czynieniu uogólnień na podstawie rzeczywistego użycia języka, a więc jest procesem napędzanym przez faktyczne doświadczenie językowe (Taylor 2007: 32–34). W związku z tym i gramatyka jako model języka może być tworzona jedynie w oparciu o struktury faktycz-

⁷ Wyjaśnienia tych pojęć i przykłady ich zastosowania znajdzie zainteresowany czytelnik w kilku dostępnych w polskim przekładzie pozycjach, m.in. Stockwell 2006 oraz Taylor 2007.

⁸ Wiele aspektów języka, których wyjaśnienia odważyli się podjąć kognitywiści, było do tej pory – z powodu swej „niesforności” – spychanych poza obręb badań uważanych za językoznawcze, głównie do domeny badań literackich, retoryki oraz pragmatyki.

nie występujące w mowie, co wyklucza postulowanie istnienia abstrakcyjnych elementów, takich jak puste kategorie, których nie można wywieść na podstawie uogólnień z konkretnych przejawów użycia języka ani których nie sugerują inne, wspomniane już wcześniej, nauki poznawcze. Słowem, gramatyka kognitywna ma być w założeniu jej twórcy i propagatorów wiarygodną poznawczo teorią prawdziwego języka naturalnego.

3.2. Ucieleśnienie umysłu i języka

Zwróciliśmy już uwagę na fakt, że językoznawcy o orientacji kognitywistycznej zaczęli przypominać, iż użytkownikami języka są ludzie z krwi i kości: wyposażeni w określony aparat poznawczy, którego struktura i działanie wynikają z typowej dla człowieka konstrukcji biologicznej oraz ze sposobu obcowania ze światem fizycznym i jego doświadczania. Zaczęli oni ponadto kłaść nacisk na branie tego – wydawałoby się oczywistego – faktu pod uwagę przy dokonywaniu analiz językowych, które mają obejmować szersze niż dotychczas spektrum zjawisk, oraz przy wyciąganiu na ich podstawie ogólnych wniosków dotyczących natury języka. Prowadzone z takim założeniem badania potwierdzają, że nasza ludzka cielesność znajduje odbicie w konceptualizacjach naszego doświadczenia, co z kolei wpływa na sposób ich językowego wyrażania.

Dostarczenie mocnych dowodów na ucieleśnienie umysłu – oddzielnego od ciała przynajmniej od czasów Kartezjusza – oznaczało, że kategorie pojęciowe, jakimi faktycznie posługuje się człowiek, w zasadniczy sposób różnią się od tych, które postuluje tradycja obiektywistyczna (Lakoff 1987: xiv–xvii; Generaerts, Cuyckens 2007: 25–47). Okazuje się bowiem, że ich kształt i struktura nie stanowią bezpośredniego odzwierciedlenia rzeczy i kategorii istniejących obiektywnie w świecie, lecz wynikają w znacznej mierze z naszego cielesnego doświadczenia. Co więcej, ludzkie procesy myślowe mają charakter wyobrażeniowy – tworząc pojęcia, nieodnoszące się bezpośrednio do doświadczenia fizycznego, wykorzystujemy mechanizmy metafory, metonimii, mentalnego obrazowania itp., a zatem odwołujemy się do szeregu ogólnych zdolności poznawczych i procesów wyobrażeniowych.

Ucieleśnienie umysłu ma oczywiście wpływ na sposób wyrażania myśli za pomocą języka. Weźmy dla przykładu metaforę, która przed kognitywistami uważana była jedynie za ozdobę retoryczną, stanowiącą nie tylko w oczach językoznawców, ale i w opinii większości ludzi, „anomalie” typową dla języka poezji⁹. Tymczasem w 1980 roku Lakoff i Johnson – językoznawca i psycho-

⁹ Nie znaczy to oczywiście, że przedstawiciele nurtu kognitywistycznego u schyłku XX wieku jako pierwsi odkryli, że metafora to coś więcej niż poezja – dość wspomnieć o fascynujących nowatorskich koncepcjach osiemnastowiecznego włoskiego filozofa Giambattisty Vico. W ogóle, jak podkreśla Elżbieta Tabakowska, wartość językoznawstwa kognitywnego nie polega na tym, że kognitywiści dokonują przełomowych odkryć:

log, współpracujący w ramach kognitywistycznego ruchu na rzecz wyjaśnienia mechanizmów funkcjonowania ludzkiego umysłu – wydają książkę zatytułowaną *Metaphors We Live by* (tytuł polskiego przekładu: *Metafory w naszym życiu*, 1988), w której dowodzą, że wszyscy na co dzień nieustannie posługujemy się metaforami; że człowiek jest z natury poetą, nawet jeśli nie zdaje sobie z tego sprawy. Okazuje się, że metafora to coś znacznie poważniejszego niż tylko sposób wysławiania się – to sposób, w jaki człowiek pojmuje świat i swoje doświadczenie, czego odzwierciedlenia (zgodnie z kognitywistycznym *credo*, które można by wyrazić, trawestując słynną tomistyczną maksymę *Nihil est in verbis quod non antea fuerit in intellectu*) występują, naturalnie, w języku w postaci opartych na tak zwanej metaforze pojęciowej wyrażań.

Ale kognitywistyczne badania nad metaforą dowodzą czegoś więcej niż tylko tego, że nie jest ona anomalią w języku – wskazują na fakt, iż sposób, w jaki ludzie używają metafor, ma więcej wspólnego z analogistyczną niż z anomalistyczną koncepcją człowieka i jego poznania. Jak argumentują Lakoff i Johnson (1988: 29–31), mechanizm działania metafory – opierający się w ich koncepcji na projektowaniu struktury jednej domeny ludzkiego doświadczenia na drugą – jest w istocie systematyczny, w związku z czym systematyczny jest również język, którego używamy do wyrażania różnych aspektów metaforycznych pojęć. Uwidacznia się w nim również doniosłe znaczenie ludzkiej cielesności i roli fizycznego doświadczenia w kształtowaniu naszego świata pojęciowego: to one stanowią najczęściej źródło struktury dla pojęć odnoszących się do tych obszarów doświadczenia, do których nie mamy bezpośredniego zmysłowego dostępu. Potwierdza to język, jakim posługujemy się na co dzień, bogaty w metaforyczne wyrażenia typu: *głowa Kościoła*, *droga życia* czy *pranie brudnych pieniędzy*. Gdyby nasze ciała wyglądały i funkcjonowały inaczej i gdyby inna była natura naszego fizycznego doświadczenia, inny byłby też język, jakiego używamy.

3.3. Humanistyczna koncepcja znaczenia i gramatyki

W kognitywnym modelu języka znaczenie jednostek językowych jest utożsamiane z konceptualizacją, czyli szeroko pojętym doświadczeniem mentalnym użytkownika języka (Langacker 2002: 2; 2005: 11). W takim ujęciu na znaczenie wyrażań językowych składa się nie tylko „obiektywna” treść (przedmiot) konceptualizacji, ale również sposób, w jaki ta treść jest przez użytkownika języka ujmowana czy też portretowana. Tak na przykład zdania: *Każdy człowiek ma prawo do wolności myśli i słowa* i *Wszyscy ludzie mają prawo do wolności myśli i słowa*, mogą zostać użyte do opisu tego samego stanu rzeczy. Według ujęć

„Ich [...] celem – a jednocześnie zasługą – jest wypracowanie spójnego modelu, w ramach którego można by połączyć i usystematyzować stare i dobrze znane, trafne intuicje dotyczące natury języka i sposobów jego opisywania” (1995: 13).

tradycyjnych, dążących do maksymalnej oszczędności opisu, znaczenie obydwu jest identyczne – są one równoważne pod względem warunków prawdziwości, przy czym jedno jest jedynie strukturalnym wariantem drugiego. Tymczasem zgodnie z postulatami językoznawstwa kognitywnego zdania te stanowią odzwierciedlenie różnych sposobów patrzenia na świat używającego ich człowieka, alternatywne sposoby konstruowania przez mówiącego dokładnie tej samej sceny (por. Taylor 2007: 225). Zatem w ramach paradygmatu kognitywnego w dobitny sposób podkreśla się fakt, że „[w]yбір formy wypowiedzi odzwierciedla [...] (subiektywny) wybór mówiącego, który wybiera daną konceptualizację spośród wachlarza możliwości oferowanych przez konwencje obowiązujące w danym języku” (Tabakowska 2001: 30). Według postulatów wysuwanych w ramach najpełniej wypracowanej kognitywistycznej teorii języka, jaką jest wspomniana już gramatyka kognitywna Ronalda W. Langackera, sama gramatyka – podobnie jak jednostki leksykalne – jest nośnikiem skonwencjonalizowanych obrazów, czyli utrwalonych przez konwencję sposobów patrzenia na świat danej społeczności językowej, i stanowi integralny aspekt aparatu poznawczego człowieka. Takie „obrazowanie jest [...] właściwą człowiekowi «zdolnością do portretowania postrzeganych sytuacji na różne sposoby – za pomocą różnych obrazów – w procesie myślenia i wyrażania myśli»” (Langacker 1987: 110, cyt. za Tabakowska 2001: 48).

Powyższa koncepcja znaczenia i gramatyki stanowi odwrót od semantyki opartej na obiektywistycznych warunkach prawdziwości odnoszących się do świata zewnętrznego, a zarazem przeniesienie punktu ciężkości na użytkownika języka – człowieka, który w sposób twórczy konstruuje znaczenie swoich wypowiedzi. To przeniesienie punktu ciężkości w semantyce językoznawczej z „istoty rzeczy” na poznający i opisujący je podmiot można by porównać do przewrotu kopernikańskiego Kanta: oto człowiek wraz ze swoim aparatem poznawczym zostaje usytuowany w centrum językowego wszechświata. Podobnie jak w przypadku metafory należy jednak zaznaczyć, że kognitywiści dokonali jedynie rozwinięcia czynionych już w przeszłości postrzeżeń oraz ich integracji w spójny model języka; poglądy na temat znaczenia, z którymi zgodziłaby się dziś większość kognitywistów, głosili już wcześniej średniowieczni *modistae*, następnie niemieccy filozofowie języka, zwłaszcza Wilhelm von Humboldt i Johann Gottfried Herder, a także polscy uczeni, na przykład Jan Rozwadowski (zob. Tabakowska 2004).

Nie zapominajmy również, że to sofiści jako pierwsi z filozofów podkreślali fakt, iż to, jak postrzegamy przedmioty naszego poznania, zależy od naszego indywidualnego oraz ludzkiego punktu widzenia. W odniesieniu do języka przekonanie to zostaje skryształizowane w gramatyce kognitywnej, w ramach której postuluje się, iż punkt widzenia mówiącego jest jedną z najważniejszych kategorii determinujących wybór wyrażen i konstrukcji językowych, a tym samym istotnym aspektem ich znaczenia.

Podsumowanie

Przedstawione argumenty i przytoczone przykłady wskazują na wyraźną różnicę, jaka rysuje się pomiędzy tradycyjnymi teoriami i podejściami do języka, opierającymi się na obiektywistycznej metafizyce arystotelesowskiej i pozytywistycznej koncepcji nauki, a stosunkowo młodym, rozwijającym się paradygmatem w językoznawstwie, zwanym językoznawstwem kognitywnym. Jak się przekonaliśmy, te pierwsze pojmują język w sposób abstrakcyjny, w oderwaniu od człowieka jako jego użytkownika i twórcy, a także od innych aspektów ludzkiego poznania. Przedstawiciele kognitywistycznego nurtu w lingwistyce starają się natomiast – jak przystało na humanistów – w swych badaniach i postulowanych w oparciu o nie teoriach nieustannie uwzględniać człowieka i jego naturę jako fundamentalny czynnik motywacyjny dla każdego użycia języka.

Niemniej jednak, jak się również przekonaliśmy i jak podkreśla Elżbieta Tabakowska, „[w] swym ciągłym odwoływaniu się do szeroko pojętego «pierwiastka ludzkiego» gramatyka kognitywna w ujęciu Langackera nawiązuje do licznych elementów myśli językoznawczej z czasów poprzedzających nadejście i rozwój strukturalizmu” (1995: 5–6).

BIBLIOGRAFIA

- Bloomfield L., 1973 [1933], *Language*, London.
- Chomsky N., 1982 [1965], *Zagadnienia teorii składni*, tłum. I. Jakubczak, Wrocław.
- Geeraerts, Cuyckens 2007 = *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, red. D. Geeraerts, H. Cuyckens, Oxford–New York 2007.
- Heinz A., 1983, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa.
- Johnson M., 1987, *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago.
- Lakoff G., 1987, *Women, Fire, and Dangerous Things*, Chicago–London.
- Lakoff G., 1990, *The Invariance Hypothesis. Is Abstract Reason Based on Image-Schemas?*, „Cognitive Linguistics”, t. 1–1, s. 39–74.
- Lakoff G., Johnson M., 1988 [1980], *Metafory w naszym życiu*, tłum. i wstęp T.P. Krzeszowski, Warszawa.
- Langacker R.W., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*, vol. 1: *Theoretical Prerequisites*, Stanford.
- Langacker R.W., 2002 [1991], *Concept, Image, and Symbol. The Cognitive Basis of Grammar*, Berlin–New York.
- Langacker R.W., 2005, *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Lublin 2001*, Lublin.
- Lyons J., 1976, *Wstęp do językoznawstwa*, tłum. K. Bogacki, Warszawa.

- Popowski R., 2005, *Humanitas grecka i rzymska*, Lublin.
- Robins R.H., 1997, *A Short History of Linguistics*, London–New York.
- Saussure F. de, 2002 [1916], *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Warszawa.
- Stockwell P., 2006 [2002], *Poetyka kognitywna. Wprowadzenie*, tłum. A. Skucińska, Kraków.
- Tabakowska E., 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków.
- Tabakowska E., 2001 [1993], *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*, tłum. A. Pokojska, Kraków.
- Tabakowska E., 2004, *Kognitywizm po polsku – wczoraj i dziś*, Kraków.
- Tatarkiewicz W., 2005, *Historia filozofii*, t. 1: *Filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa.
- Taylor J.R., 2001 [1995], *Kategoryzacja w języku*, tłum. A. Skucińska, Kraków.
- Taylor J.R., 2007 [2002], *Gramatyka kognitywna*, tłum. M. Buchta, Ł. Wiraszka, Kraków.

Cognitive Linguistics:
In Search of a Humanist Approach to Language

SUMMARY

The paper attempts to demonstrate that cognitive linguistics, as compared with the most influential twentieth century linguistic ideas and theories, represents a truly humanist approach to language. With this aim in view, it is illustrated how the primary tenets of the cognitive paradigm in linguistics embody Protagoras's famous saying that „man is the measure of all things”, which has been chosen for the motto of the article. The maxim, however, also serves to emphasize that the humanist ideas on language advocated by cognitive linguists are by no means all new; rather they had been time and again voiced and foreshadowed ever since the beginning of linguistic thought. The value of cognitive linguistics, as is argued (following Elżbieta Tabakowska), lies in the integration of those different ideas into a coherent system of assumptions and methodologies.

NOTA AUTORSKA

Łukasz Wiraszka jest absolwentem filologii angielskiej na UJ i doktorantem w Katedrze UNESCO do Badań nad Przekładem i Komunikacją Międzykulturową przy Wydziale Filologicznym UJ, tłumaczem języka angielskiego. Interesująca go tematyka badawcza to: teoria przekładu, językoznawstwo kognitywne i jego zastosowania w teorii i praktyce przekładu, kategoria punktu widzenia w języku i przekładzie, semantyka językoznawcza, gramatykalizacja.